

Łódź

**CENA NUMERU
20 gr.**

**Cena prenumeraty
w Łodzi**

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

**Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.**

**XXXV rok
istnienia.**

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

**Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594**

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Czwartek 12-go listopada

№ 310

Z mandzurskiego teatru wojny

Rewolucja w Tientsinie - Deklamacje Woroszyłowa - Walki z generałem Maa

LONDYN, 11.11

Położenie w Tientsinie zaostriżyło się. Bandy stają się coraz liczniejsze tak że policja nie może utrzymać porządku.

W pobliżu koncesji japońskiej oddano w ciągu nocy 500 strzałów. Wieczorem około 200 zrewoltowanych żołnierzy przypuściło szturm do uniwersytetu Nankai.

Garnizon francuski stoi w pogotowiu. Władze miejskie przeniosły się do dawnej koncesji niemieckiej.

Do Tengku przybył japoński torpedowiec, wojska jednak na ląd narazie nie wyszedł.

MOSKWA 11.11. „Tass“ publikuje wywiad z Woroszyłowem, w którym ten oświadczył iż Sowiety nie pozwolą się sprowokować ani przez państwa z zachodu, ani ze wschodu. Nie chcemy wojny — mówi Woroszyłow — ale jeżeli pewne mocarstwa chcą zmierzyć swoje siły z naszymi, to pułki, dywizje i korpusy armii czerwonej są gotowe.

Nie będziemy napastnikami ale jesteśmy gotowi w każdej chwili podjąć walkę z każdym przeciwnikiem.

GENEWA 11.11 Liga Narodów otrzymała nowe noty od rządu chińskiego i japońskiego.

Nota chińska wyjaśnia niedawne incydenty w Tientsinie, nota japońska zaś podaje stan sił zbrojnych japońskich i chińskich nad rzeką Nonni i w okolicach Anganchi. Wojska chińskie są znacznie liczniejsze.

Pozatem Chiny wyrażają gotowość przystąpienia do rozejmu zbrojeń, pod warunkiem iż Liga Narodów okaże się zdolną do szczęśliwego zakończenia konfliktu mandzurskiego.

WASZYNGTON 11.11. Ambasador japoński złożył wzytę w departamencie stanu i oświadczył iż rząd jego nie będzie kładł na cisku na ostateczne załatwienie zgórą 300 chińsko-japońskich kwestyj spornych domaga się jednak aby Chiny wypełniały zobowiązania traktatowe w okolicach ogarniętych ruchami.

Ambasador oświadczył Stimsonowi iż Japończycy są silnie ufortyfikowani na przyczółku mostowym na rzece Nonni, lecz nie posuną się ku północy i nie będą zagrażać wschod

nio-chińskiej linii kolejowej.

RYGA 11.11. Według doniesień sowieckich wojska japońskie odbudowały most na rzece Nonni i maszerują w kierunku Cicika

ru. Oddziały wojskowe gen. Maa przypuściły atak na pozycje japońskie w odległości 12 km. na południe od rzeki Nonni. Walki nadal trwają.

Kto to jest generał - Maa

Prawdopodobnie dzienniki zachodnio-europejskie doniosły o tem że japońskie oddziały stoczyły poważniejszą bitwę z wojskami gen. Maa na przyczółku mostowym na rzece Nonni.

Przed chwilą otrzymaliśmy z bardzo wiarygodnego źródła garść niezmiernie ciekawych wiadomości o tej bitwie.

Stare rosyjskie fortyfikacje

Most o który rozegrała się bitwa jest to kolejowy most blisko trzy czwarte kilometra długości, na linii kolei Wschodnio-Chińskiej znajdujący się o 12 kilometrów od miasta Cocykar.

Budując kolej Wschodnio-Chińska, Rosjanie na wszystkich przyczółkach wybudowali fortyfikacje. To samo zrobili przy moście przez rzekę Nonni.

Fortyfikacje te przedstawiają szczelne koło, którego średnica wynosi nie więcej niż dwa kilometry. Początkowo fortyfikacje zrobiono z ziemi.

Z chwilą wybuchu wojny światowej fortyfikacje zostały zbetonowane, co dało możliwość zajmującym przyczółek Chińczykom stawiać Japończykom poważny opór.

Gen. Maa vei Maas

Zupełnie rewelacyjnie wiadomości podało mi o dowódcy chińskich wojsk broniących Cocykaru generale Maa.

Jest to rzekomo b. generał carskiej armii. Prawdziwe jego nazwisko jest Maas. Pochodził z bałtyckich baronów i ma rodzinę w obecnej Estonii.

W chwili wybuchu wojny światowej Maas był dowódcą szwadronu 5-go konnego pułku rosyjskiej straży granicznej, który był stacjonowany w Cocykarze.

Był to wybitnie zdolny i odważny oficer którego imię było znane w całej Mandzurji, gdyż nikt nie umiał tropić bandy chun-chuzów tak, jak on.

Całą wojnę Maas spędził ze swoim pułkiem na niemieckim froncie. Po rewolucji bolszewickiej przedostał się do armii Denikina i był wojskowym gubernatorem Noworosyjska.

Po klęsce Denikina Maas wstąpił do armii Wrangla, Z rozbitkami jej ewakuował się do Jugosławii, tu spędził przeszło rok i w 1922 r. wyjechał do Charbiza. Tu zaproponował usługi chińczykom, którzy znając Maasa jeszcze z czasów przedwojennych, przyjęli go do swojej armii w szarży generała, mianując dowódcą brygady w Cocykarze który był doskonale znany Maasowi ze służby rosyjskiej.

Nie wiadomo z jakiej przyczyny, wstępując do chińskiej armii, Maas opuścił w swoim nazwisku ostatnią literę.

w obronie przyczółka brali udział bolszewicy

Już od paru tygodni do Cocykaru przybywali małymi partjami żołnierze sowieccy przebrani po cywilnemu.

Zaś przed dwoma tygodniami przybył tam cały pociąg z armatami i pociskami. Pociąg ten wyladowano w nocy.

W Kremlu popłoch

Wiadomość o zajęciu przez Japończyków przyczółka na Nonni zrobiła w Kremlu bardzo wielkie wrażenie.

Faktycznie oznacza to przecięcie linii kolei Wschodnio-Chińskiej. Okupacja Cocykaru, który położony jest na północ od tej kolei, a zajęcia którego przez Japończyków należy się spodziewać lada godzina, byłoby wkróceniem oddziałów japońskich na terytorjum Mandzurji Północnej. W dodatku to miasto położone jest prawie na samej linii kolei Wschodnio-Chińskiej, eksploatowanej jak wiadomo, przez sowiety.

Cała ta sprawa miała być omawiana we środę wieczorem na specjalnym posiedzeniu Politbiura.

Finlandja w przededniu przewrotu?

HELSINKI 11 listop. — Pismo „Helsinki Sanomat“, podaje sensacyjną wiadomość, że Iappowcy przygotowują przewrót państwowy w Finlandji. Nowy sekretarz Iappowców, gen. Wallenius urządza w różnych częściach kraju przeglądy i przyjmuje defilady byłych uczestników wojny o niepodległość. Ruch ten dąży do celów analogicznych z akcją hitlerow

ców w Niemczech. Pozatem wśród oficerów i podoficerów armii oraz wśród oddziałów miejskich Szuckora prowadzi się ożywioną agitację

Wobec tego dziennik „Sojaldemokrati“ wzywa demokrację fińską do obrony ustroju demokratycznego. Zdaniem dziennika przygotowanie się — rewolucja prawicowa“.

Sprawa więźniów brzeskich

(14-ty dzień rozpraw c. d.)

ZEZNANIA ŚW. PURZYCKIEGO

Najbardziej „interesującym” świadkiem w procesie w dniu wczorajszym był św. Purzycki. Pamiętamy wszak jego rolę w procesie o zamach na marszałka Piłsudskiego i jego ówczesne zeznania. Pamiętamy również że stał się on ofiarą jakiegoś tajemniczego zamachu, Kto go dokonał? Nie jest wyjaśnione i przypuszczalnie wyjaśnionem to już nigdy nie będzie.

Po ogłoszeniu decyzji, w której sąd uznał, że znaczenie dla tej sprawy mają również wypadki po 9 września r. ub. (data aresztowania oskarżonych) przystąpiono do dalszego badania św. Purzyckiego w związku z utworzeniem t. zw. „piątki”, która miała dokonać zamachu na marszałka Piłsudskiego, Do piątki tej należał Dziegielewski, Białkowski, Trochimowicz, Jagodziński oraz świadek. Pierwsze zebranie odbyło się przy ul. Leszno Nr. 53. Na drugim zebraniu badano, czy wszyscy władają bronią. Podczas trzeciej zbiórki wyjaśniono wyraźnie, że chodzi o zamach na marsz. Piłsudskiego.

Przewodniczący: — Ile takich „piątek” utworzono?

Świadek: — Otrzymałem instrukcje, że jedna „piątka” o drugiej nie powinna nic wiedzieć, jednak z wykazu, według którego rozdawano nam broń, zobaczyłem, że „piątek” było kilka, może 8-9. Po ostatnim zebraniu przy ul. Leszno Nr. 53 nie wychodziliśmy już brama, a przez dziurę w parkanie.

Przewodniczący: — Czy wymieniono wyraźnie osoby przeciwko którym mają być dokonane zamachy?

Świadek: — Przez Jagodzińskiego wymieniono osobę marsz. Piłsudskiego.

Przewodniczący: — Czy świadek miał stałe broń?

— Nie.

— Czy inni też otrzymywali?

— „Każdy jeden”

— W jaki sposób świadek otrzymywał broń?

— Zapukałem, wymieniłem „pseudo” i dostałem paczkę. Paczek takich zauważyłem kilka. Broń wydawał Chodyński oraz Synowiecki.

Prokurator Grabowski: — Co mówiono na zbiórkach?

— Czasy nastają, że „piątka” „powinni” działać.

— Kto należał do władz milicji w 1930 roku?

— Arciszewski, Pużak, Dziegielewski, Chodyński.

— Kto na pana napadł po procesie o zamach na marsz. Piłsudskiego?

— Żadnych informacji nie posiadam.

— A kto namawiał Chruścińskiego, Białkowskiego i innych?

— Ja.

Purzycki zwraca się do obrońców ze słowami: „Czy będąc ze strony obrony tak pytanym, można trzeźwo odpowiadać?”

Zadaje świadkowi w dalszym ciągu pytania adw. Benkiel. Pytania idą w kierunku uzyskania wyjaśnienia, dlaczego świadek skoro wiedział, że Jagodziński szykuje jakiś zamach namawiał Białkowskiego i Trochimowicza do wzięcia udziału w „piątce”. Świadek nie daje konkretnych odpowiedzi. Zbývá je ogólnikami. Tłumaczy, że wszak Białkowski i Trochimowicz nie byli dziećmi.

— Dlaczego pan po 14 września z partii nie wystąpił?

— Zdaje się, że na to pytanie odpowiedziałem w poprzednim procesie.

— Tak. Ale to jest inny proces.

— Nie odpowiem na to.

Adw. Benkiel zwraca się z apelem do przewodniczącego.

Przewodniczący: Może odpowiedź na to pytanie jest świadkowi niewygodna.

Św. katerycznie oświadcza, że na pytanie adw. Benkiela nie odpowie.

ZEZNANIE ŚW. NOWAKOWSKIEGO

Św. Marjan Nowakowski, funkcjonariusz policji w Białymstoku był na wiecu posła Dubois w dniu 6-ym października 1928 r. Poseł krytykował rząd, że wydaje za dużo pieniędzy na wojsko i policję. Napadał na policję polityczną, tłumacząc, że stwarza komunistów, aby ich potem aresztować. W końcowym ustępie swego przemówienia poseł Dubois nawoływał robotników, aby byli gotowi mi gdyż marszałek Piłsudski chce siłą zmienić konstytucję — a do tego nie powinno się dopuścić.

ZEZNANIE ŚW. KOZŁOWSKIEGO

Z kolei staje przed sądem świadek Hipolit Kozłowski, komisarz urzędu śledczego w Częstochowie.

Świadek wymienia jako najbardziej działającego na terenie Częstochowy agitatora socjalistycznego niejakiego Dederkę. Świadek cytuje z pamięci poszczególne ustępy z jego przemówień:

„My bać się nie będziemy, pójdziemy do Krakowa i musimy swoje zrobić, a jeżeli tam się nie uda w inny sposób zrobimy, ale biada wówczas ciemności i władcom” „Wojśka się nie boimy, bo żołnierze to synowie robotników i chłopów — strzelać do nas nie będą”.

Przewodn.: — A co pan wie o tej zło tej kuli, którą groził Dederko?

— Miałem wiadomość, że w potocznej rozmowie w lokalu PPS wśród swoich wyraził się Dederko, że na takiego jak marszałek Piłsudski, zwykła kula nie wystarczy, ale on ma przygotowaną „złotą kulę”. Dederko potem tłumaczył, że jest to żart.

W ciągu 9 miesięcy 1930 roku na terenie Częstochowy rewizje wykazały 100 sztuk rewolwerów i 6 karabinów.

Prok. Grabowski: Czy broń była znaleziona i u członków PPS?

— Tak jest.

W związku z powiedzeniem świadka iż osłona wieców PPS nie była potrzebna, adw. Dąbrowski zadaje szereg pytań w sprawie rzucenia granatu na wiec PPS. w dniu 14 września 1930 roku.

Świadek opowiada, że istotnie słyszał o tem. Śledztwo nie dało rezultatów i nie ustało winnych. Świadek miał jednak wiadomości, iż na wiecu atakowano bardzo silnie marszałka Piłsudskiego, co mogło wywołać tego rodzaju reakcje.

Adwokat Rudziński: — Dlaczego pan u sędziego śledczego nie mówił o znalezieniu 100 rewolwerów.

— Tak jakos uszło to mojej uwagi.

— Jakto, przecież pan sędzia Demant badał pana w sprawie o zamach zbrojny na rząd?

— Przeoczenie.

Adw. Rudziński: Czy Dederko miał wytoczoną sprawę w związku z tą złotą kulą?

— Miał.

— Czy pan zeznawał jako świadek?

— Nie.

— Jakto. A nie pamięta pan, że kolega broniał (adw. Rudziński wskazuje na siedzącego obok adw. Benkiela).

Świadek: Może.

ZEZNANIE ŚW. KAPITANA SZEMPLIŃSKIEGO.

Świadek był komendantem kursu przysposobienia wojskowego w Zawodziu pod Czes-

tochową.

Świadek przyszedł pod koniec uroczystości zamknięcia kursów. Słyszał częściowo przemówienie posła Pużaka. Mówca wspominał o potrzebie przygotowania się do obrony ojczyzny i dziękował za pracę na kursie. Nic podburzającego świadek nie słyszał.

ZEZNANIE ŚW. FRANCISZKA KUDŁA.

Sierżant Kudła był instruktorem na kursach. Zachowanie się „kursantów” było niżej wszelkiej krytyki. Używali nieprzyzwoitych i ordynarnych wyrazów, mówi świadek. Spiewali pieśni rewolucyjne jak „Czerwony Sztafard” i „Pobudkę”.

Na pytanie adw. Potoka, świadek Kudła stwierdza, że ów członek kursu informował go że milicjantów PPS. można poznać po specjalnych czapkach z otokami.

ZEZNANIE ŚWIADKA NARCYZA PIOTROWSKIEGO

Świadek Piotrowski, jak się wyraża z zawodu kierowca samochodu. Należy do Strzelca od 1926 roku. Kiedy powstały kursy w Zawodziu, jeden z jego kolegów, a jednocześnie członek TUR-a, zaproponował świadkowi zapisanie się. Obiecywał, że będą wykładane walki uliczne i nauka o rewolwerach. Świadek zapisał się na kurs. Bardzo się jednak rozczarował. Wykłady były takie same jak te, których słuchał już w organizacji „Strzelca”. Nic nowego się nie dowiedział.

W końcu wywiązuje się dialog między adw. Ruczyńskim i świadkiem na temat stosunków panujących w „Strzelcu”. Świadek twierdzi, iż „Strzelec” jest organizacją apolityczną.

Adw. Rudziński: A czy też apolityczną była w maju 26 r.?

— Tak jest.

— A czy okręg warszawski nie brał udziału w zamachu.

— Nie słyszałem o tem.

(Zaznaczyć należy, iż w tym czasie adw. Rudziński był komendantem okręgowym organizacji „Strzelca”).

Dalszy ciąg procesu we środę o godz. 9 m. 30: dalsze przesłuchiwanie świadków oskarżenia.

(15-ty dzień procesu).

Rozprawę wczorajszą otwarto o godz. 9 m. 30. W dalszym ciągu przesłuchiwanie świadków oskarżenia.

ZEZNANIA ŚW. HOCIANA

Pierwszy zeznaje świadek Jan Bocian, radca wojewódzki w Kielcach. Świadek zeznaje, że na terenie województwa kieleckiego agitację wśród stronnictw lewicowych prowadzili postawie: Smoła, Dobroch, Kwapiński, Kwapiński miał się wyrazić na jednym z wieców, że jeżeli rząd złamie konstytucję, to chłopci będą wolni od obowiązków wobec rządu. Następnie wspomina świadek o działaniach pos. Kwapińskiego podczas akcji przygotowawczej do kongresu w Krakowie.

ZEZNANIA ŚW. OLSZEWSKIEGO

Św. Mieczysław Olszewski, wywiadowca do spraw politycznych przy komisariacie w Zawierciu, obserwował działalność posła Dubois na terenie Zagłębia w ciągu pierwszych miesięcy 1930 r. W tym czasie była zorganizowana milicja partyjna. Ćwiczenia odbywały się w lasach. Las miał wyobrażać ulicę i w ten sposób przygotowywano się do walk ulicznych. Były też ćwiczenia z bronią. Na zlocie organizacji TUR-u w lipcu przemawiał poseł Dubois. Twierdził on, że nie wystarczy mieć wolnej Polski, a nie mieć praw.

(Dokończenie na str. 4-zej)

Na marginesie wczorajszego „święta”

Dzień 11 listopada stał się w ostatnich latach świętem państwowym. Nazwano go „świętem niepodległości”. Możliwy się nato zgodzić, ponieważ w tym dniu nastąpiło zawieszenie broni w wojnie europejskiej, wskutek czego na ziemiach polskich skończyła się przejściowa okupacja niemiecko-austriacka. — Ziemi polskie były wolne.

W Raryżu, obok państw zwyciężczych, stała Polska, która przez uznanych przedstawicieli z R. Dmowskim na czele układała i podpisywała traktat pokojowy, wyznaczając granice wskrzeszonego państwa. Pomorze, Wielkopolska, a później Śląsk wróciły do Polski.

Dnia 11 listopada 1918 r. wypuścili Niemcy z więzienia magdeburgskiego Józefa Piłsudskiego, torując mu bezpieczny przejazd do Warszawy. W jego ręce złożyła władzę Rada Regencyjna, twór wojennej polityki okupacyjnej gen. Beselera.

Z biegiem czasu z tych wszystkich wydarzeń historycznych zaczęto wysuwać na czoło tylko powrót J. Piłsudskiego z Magdeburga i wogóle jego osobę. Innych ludzi oraz inne wypadki zakrywano zasłoną i trzymano w cieniu.

Doszło do tego, że nawet niektóre towarzystwa „naukowe”, chcąc uczcić święto niepodległości, urządzają uroczyste obchody, wypełniając je wyłącznie historią działań J. Piłsudskiego.. i nic więcej. Jego nazwano (w pewnych kołach) „twórcą niepodległości”, jemu daje się miano „założyciela państwa”.

W tym duchu czczono przez kilka lat dzień 11 listopada, w tym duchu układano jego programy. W roku bieżącym można zauważyć pewną powściągliwość w uroczystościowych przygotowaniach. Ci sami ludzie, którzy jeszcze niedawno okazywali nadzwyczajną gorliwość „magdeburgską”, są dzisiaj nieco wstrzemięźliwsi i umiarkowańsi. Wogóle dzień 11 listop. miał w tym roku mniej rozgłosu. Dlaczego? Nie mamy zamiaru zastanawiać się nad przyczynami tej pomniejszonej gorliwości. Stwierdzamy tylko stan rzeczy.

Nikt nie może zabronić wielbicielom J. Piłsudskiego rozpamiętywania jego czynów i działań. Nikt nie może zabronić jego zwolnikom urządzania wewnętrznych uroczystości na jego cześć. W tej dziedzinie mają zupełną swobodę.

Ale z drugiej strony nikt nie może zmusić społeczeństwa polskiego do tego, ażeby ono w dniu „święta niepodległości” zapomniało o wszystkich innych osobistościach i o wszystkich innych wydarzeniach dziejowych, a pamiętało tylko o Józefie Piłsudskim i jego najbliższym otoczeniu. Jakto? Więc np. Dmowski, Paderewski, Haller i wielu innych — nic nie zrobili dla niepodległości? Czy wolno o nich w takim dniu zapominać?

A jeżeli już był ktoś taki w Warszawie czy w Krakowie, ktoby za nic miał pracę Dmowskiego i Paderewskiego — to na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Śląsku ludność polska dobrze pamięta o tem, komu za

wdzięcza odebranie tych prastarych ziem piastowskich Niemcom.

Dażenia „niepodległościowe” J. Piłsudskiego — pisze „Słowo Pomorskie” — zatrzymywały się u bram tych ziem. On sam się do tego przyznał. Kiedy w r. 1922 przyjechał po raz pierwszy do Katowic, przekroczywszy dawną granicę śląsko-pruska, wtedy wypowiedział takie słowa:

— „Najśmielsze marzenia zatrzymywały się przed nią (tj. przed tą granicą), jak przed murem nieprzebytym i sny nawet co

fały się przed nią, wobec, zdawałoby się, oczywistej niemożliwości”. —

W mowie krakowskiej, dnia 5 sierpnia 1922, przyznał też J. Piłsudski:

— „Braci Wielkopolan musiałem (?) od razu wykreślić ze swego rachunku”. —

Wierzmy, że naród polski będzie obchodził swoje święto niepodległości zgodnie ze sprawiedliwością dziejową. Dymy i kadzidła przeminą, a zwycięży i królować będzie jasna prawda, sprawiedliwa dla wszystkich.

Rozruchy antysemityczne powtórzyły się ubiegłej nocy

WILNO, 11. 11. — Wczoraj, przed północą ekscesy powtórzyły się znów, jednak w mniejszych rozmiarach, Policja aresztowała 25 osób, które natychmiast przekazano sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi.

W ciągu nocy w zdemolowanych sklepach grasowali złodzieje, których wyłapywała zmęczona policja.

Dzisiaj rano większość sklepów żydowskich w centrum Wilna jest zamknięta.

Urząd wojewódzki zabronił na przeciąg

trzech dni sprzedawania napojów alkoholowych. Zakaz ten obowiązuje dziś, jutro i pojutrze.

Z rozporządzenia starostwa uległo dziś konfiskacie „Słowo”, „Dziennik Wileński” i „Express Wileński”.

WILNO, 11. 11. — Przy wejściach do wszystkich zakładów uniwersytetu wystawiono silne posterunki policyjne. Policja nie pozwala na zbieranie się większych grup ludzi.

Sanacja czy zerowanie na padlinie?

W tych dniach oficjalna Polska Agencja Telegraficzna doniosła o „definitywnem załatwieniu” sprawy firmy Pe-Pe-Ge i wejściu do zarządu fabryki „specjalnego nadzorca ze strony wierzyteli”.

„Definitywne załatwienie” polega tylko m. in. i na tem że dyrektorem Pe-Pe-Ge został kapitan służby czynnej i komendant „Strzelca” p. Piskorezyk, który d. 2 bm. objął już urzędowanie.

— „Ustaliliśmy ponad wszelką wątpliwość — pisze „Robotnik” w sumie 386 — że p. kapitan już nigdy nie wspólnego z przemysłem nie miał, że poza dyplomem wojskowym i zasługami na polu tworzenia oddziałów „Strzelca”, którego w Toruniu jest głównym komendantem, żadnych fachowych kwalifikacji nie posiada.

Wynagrodzenie pana dyrektora, z uwagi na ciężkie czasy, i z racji okresu „oszczędnościowego”, wynosić będzie „skromną sumkę”. 3000 zł. miesięcznie!

W tych warunkach „sanacja” przedsiębiorstwa, jakiej podjął się „sanacyjny” nadzór sądowy, stoi pod wielkim znakiem pytania.

„Oszczędności”, stosowane przez nadzór sądowy, prowadzą w praktyce do tego, że wyrzucą się 15 nędznie płatnych, po 200 zł. zarabiających miesięcznie urzędników, a na ich miejsce przychodzi dyrektor z pensją 3000 (trzy tysiące) złotych miesięcznie.

Robotnicy po 3 tygodnie czekają na wypłatę zarobków, które wynoszą od 18 do 25 zł. tygodniowo, ale dla nadzoru i nowomianowanych dyrektorów znajdują się tysiące”.

Uzdrowienie tego rodzaju może przetrzymać jeszcze Polska — ale nigdy żaden na

zdrowych zasadach oparty interes. To też należy się liczyć z upadkiem tej placówki przemysłowej. (as)

Pożyczka dla Rumunii

BUKARESZT 11 listop. — Jak donoszą dzienniki, obecnie toczą się między rumuńskiemi pośrednikami a bankiem francuskim przedwstępne rokowania, dotyczące udzielenia Rumunii kredytu w wysokości 300.000.000 franków. Kredyt ten miałby ułatwić reeskonto rumuńskiemu Bankowi narodowemu.

Chodzi w tym przypadku o zarządzenia przejściowe na czas miesięcy zimowych, kiedy zmniejsza się wywóz i dopływ dewiz w Rumunji. Ze strony rządowej przeczą, jakoby prowadzono rokowania. Organ gospodarczy „Argus” donosi, że pożyczka w wysokości 250 milionów lei, udzielona swego czasu Rumunii przez Banque d'Acceptance w Paryżu na cele finansowania zniw rumuńskich, nie została zużyta i że w najbliższych dniach będzie zwrócona francuskiej instytucji kredytowej.

Sprawa więźniów brzeskich

(Początek na str. 2-giej)

Przewodniczący: Czy ćwiczenia milicji były tajne?

— Odbływały się po nocach. Dowiadaliśmy się zawsze potem.

— A co by było, gdyby panowie wiedzieli w pierw o tych ćwiczeniach?

— Prowadzilibyśmy obserwację.

Adw. Berenson: Dlaczego pan nie mówił w śledztwie o tych ćwiczeniach w lesie?

— Bo nie byłem na tę okoliczność badany.

Adw. Berenson: Właśnie na tę okoliczność był pan badany. Proszę sąd o stwierdzenie tego.

Świadek nie daje odpowiedzi.

ZEZNANIE SW. KOZIELEWSKIEGO

Zkolei zeznaje świadek Marjan Kozielewski, nadkomisarz policji, komendant posterunku w Zawierciu. Obecnie jest podinspektorem i zastępcą komendanta policji wojewódzkiej we Lwowie.

Świadek opowiada, że w 1930 r. na wiosnę przedstawiciele organizacji TUR-u wniosli do starostwa podanie, o pozwolenie na urządzenie zlotu w Zawierciu, przyczem prosili, ażeby pozwolone im było przybyć do Zabkowic oddziałkami. Pozwolenie takie zostało udzielone.

— Natomiast informacje poufne, które mieliśmy — mówi świadek — wykazywały, że poszczególne oddziały miały się udać do lasu zamiast do Zabkowic i tam przeprowadzić manewry. Przyszedł termin zapowiadane go zlotu. Wyślanicy moi donieśli mi, że jeden z oddziałów, pochodzący z mojego terenu, zamiast wysiąść w Zabkowicach, wylądował się na stacji poprzedniej mianowicie w Gołonogach. Udałem się na miejsce z samochodami wraz z oddziałem policji. Niedaleko za Gołonogami na szosie zetknąłem się z maszerującym oddziałem, składającym się ze 150 ludzi. Szli czwórkami w szyku wojskowym. Wszyscy byli umundurowani mieli czapki maciejówki z złotym otokiem i niebieskie koszule z czerwonymi krawatami. Na czele szedł komendant z dwoma zastępcami, mieli oni mapki i lornetki. Na końcu zobaczyłem patrol sanitarny. Wszyscy uczestnicy byli „uzbrojeni” w kiję. Po bokach jechali wywiadowcy na rowerach. Minąłem kolumnę aż do rozdroża za którą jedna szosa prowadziła w stronę Zabkowic, a druga w lasy około miejscowości Łosień. Kiedy kolumna przysła do tego miejsca i mijając drogę do Zabkowic udała się w kierunku Łosień, zażądałem aby stanęli. Zwróciłem się do komendanta z zapytaniem, dlaczego nie idzie do Zabkowic, gdyż tylko tam mieli pozwolenie. Odpowiedział mi, że ma rozkaz udać się do lasu pod Łosień, a ztamtąd kierunek jest nadany, ale z najduje się w zapieczętowanej kopercie, której okazać mi nie chciał. Wyjaśniał, że prawdopodobnie z Łosienią pojedą do Zabkowic. Pozwoliłem sobie wtenczas na powiedzenie, że w ten sam sposób można przez Warszawę maszerować do Zabkowic. Komendant nie chciał usłuchać mego rozkazu, aby zawrócił z drogi i nawoływał maszerujących do udania się do Łosienią pojedynczymi grupkami. Dałem wówczas rozkaz policji i ta rozpedziła kolumnę w kierunku stacji w Gołonogach.

Na pytanie adwokata Berensona czy uważa za niedopuszczalne maszerowanie na szosie w szyku bojowym, chociaż to samo zdarza się w organizacji „Strzelca”, świadek wyraża opinię, że jest różnica pomiędzy milicją PPS, a harcerzami i „Strzelcem” które to organizacje są pod nadzorem władz wojskowych.

Adwokat Barcikowski: Czy pan należał do PPS?

Świadek: Proszę mnie uwolnić od odpowiedzi.

Adw. Landau: Proszę sądu! Od początku procesu mówi się niejednokrotnie świadkom, że mogą nie odpowiadać na poszczególne pytania. To nie jest nigdzie przewidziane. Świadek może nie odpowiedzieć na pytanie

Walki w Hiszpanji

MADRYT 11 listop. — Walki religijne w Hiszpanji trwają w dalszym ciągu. Dziś do szło znowu w Bilbao do ciężkich starć między policją a demonstrantami katolickimi. Policja zrobiła użytek z broni palnej, przyczem było wielu ciężko i lekko rannych. W mie-

ście panuje z powodu zachowania się policji ogromne wzburzenie. Oddziały kawalerji obsadziły główne ulice miasta. Również z miasta Almeria nadchodzą bardzo niepokojące wiadomości.

Więć rosyjska organizuje się

MOSKWA 11 11. Wielki i zupełnie nieoczekiwany niepokój wśród kół rządzących wywołało ukazanie się t. zw. „kontaktowych włóczęgów”, których istnienie po raz pierwszy ustalono w okręgu Tambowskim. Osobnicy ci prubowali nawiązać kontakt z kołchoznikami borysoglebskimi w celu ustalenia „jednolitej taktyki sprzeciwu planom zbożowym”. Innemi słowy, zjawili się w życiu sowieckim agitatorzy z pośród włóścian, którzy wędrując po Rosji, przeprowadzają organizację włóścian kierunku jednolitego sprzeciwu władzom sowieckim. Jednocześnie sowieckie zwróciły uwagę na fakt, iż metody stosowane przez kołchozy bawelniane w okręgach zakaspijskich w ich aktach sabotażu były zupełnie analogiczne do metod stosowanych w tym samym celu przez kołchozy, uprawiające len w okręgu Iwano Wozniesińskim. W tym fakcie władze dopatrują się roboty „włóczęgów kontaktowych”. W związku

z tem wydano nową dyrektywę śledzenia pilnie włóścian, dobrowolnie przybywających do ośrodków przemysłowych w celu zaciągu do pracy. Tacy „chętni” będą nadal uważani, jako szczególnie podejrzany element pod względem „kontaktowej włóczęgi”

Napad na redakcję.

Wczoraj wieczorem około 10-ej kilku wyrostków napadło na lokal żargonowego dziennika „Lodzer Tageblatt”, mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej Nr. 16, łamiąc sprzęty i demolując urządzenie.

Przybyła policja zaarrestowała napastników, których przetransportowano do komisariatu VII, gdzie dzisiaj rano zostanie spisany protokół.

Zajście, jak zdołaliśmy ustalić — ma charakter osobistej zemsty kilku opisanych w tym piśmie awanturników.

POPIERAJCIE L. O. P. P

Przedpotopowy olbrzym w kraterze

Znakomicie zakonserwowany okaz mamuta

Wszystkie muzea pragną mieć wartościowe przedmioty z tej dziedziny, w której się specjalizują. — Wiadomości o odkryciu nowych okazów budzą rywalizację instytucyj i zazdrość w sercach dyrektorów, którym się nie udało zdobyć nowego przedmiotu dla siebie.

Uniwersytet w Yale posiada okaz przedpotopowego olbrzyma, znaleziony niedawno. Okaz ten jest unikatem ze względu na swe rozmiary, przewyższające wszelkie dotychczas znalezione oraz ze względu na zachowanie się całego olbrzyma w zupełnie dobrym stanie wraz ze skórą i mięsem.

Fakty znalezienia zwierząt przedpotopowych zakonserwowanych w całości zdarzały

się dotychczas głównie na Syberji w namulach nad rzeką Leną, gdzie handlowano mięsem mamuta. Dopiero stosunkowo niedawno odkryto w Ameryce również a może nawet jeszcze lepiej zachowane przedpotopowe zwierzęta w zwł. h guana, które widocznie posiada wielkie zdolności konserwowania.

Ostatnio odkryty przepyszny okaz przedpotopowego olbrzyma spoczywał w kraterze wygasłego wulkanu w okolicy Ano County w stanie Texas. Dobyto go z pod 30 cm, warstwy guana nietoperzy, masami zamieszkujących wygasły krater. Wydobyć przy zastosowaniu wszelkich środków ostrożności wymagało wiele pracy.

jeżeli miałyby ujawnić przestępstwo przez niego dokonane.

Przewodniczący: Jeżeli mówię, że świadek może nie odpowiadać to znaczy, że pytanie nie ma znaczenia dla sprawy.

Adw. Landau: — W takim razie pytanie jest uchylone?

— Tak jest.

Świadek jednak oświadcza że może na pytanie adw. Barcikowskiego odpowiedzieć i wyjaśnia że po wyjściu ze Szczypiorny, jako legionista zapisał się do POW. i był następnie instruktorem w PPS.

Adw. Szymański: Czy na gruncie Sosnowca nie słyszał pan o istnieniu bojówek in-

nych organizacji niż PPS?

— Owszem.

— Czy pan słyszał na gruncie powiatu będzińskiego o sprawie dr. Antonowicza?

— Słyszałem.

— Czy wie, że zaskarżył on redakcję „Kurjera Zachodniego” z powodu artykułu, zarzucającego mu udział w bojówce sanacyjnej i że następnie redaktor był uniewinniony.

— Tak ale później okazało się to nieprawdą.

W tem miejscu adwokat Szymański skła da wyrok sądu apelacyjnego z d. 10 września rb, a umotywowany.

KRONIKA

KALENDARZYK
Czwartek 12 listopada 5 Br, Mecz.

Kradzieże i włamania

(a) Noc wczorajszej do zakładu blacharskiego Józefa Dorczyńskiego, przy ulicy Pabjanickiej 54 włamali się nieznani sprawcy którzy skradli urządzenie zakładu, między innymi zaś maszynę do gięcia blachy. Poszkodowany oblicza swe straty na sumę 600 złotych.

—o—

(a) Doberstein Ferdynand zamieszkały przy ulicy Granitowej 14 w dniu wczorajszym dokonywał zakupów na Placu Kościelnym. W pewnym momencie Doberstein oddalił się na chwilę pozostawiając paczkę towaru wartości około 700 zł na ulicy przed sklepem. Skończył z tego jakiś złodziej który skradł paczkę.

—o—

(a) Z mieszkania Teofili Jąnczak, przy ulicy Radwańskiej 57 nieznani włamywacze przy pomocy podrobionego klucza skradli różne przedmioty wartości 1000 zł.

We wszystkich wypadkach powiadomiona policja prowadzi poszukiwania za złodziejami.

Wypadek przy pracy

(a) W zakładzie introligatorskim A. J. Ostrowskiego przy ulicy Narutowicza 34 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł robotnik Tokarski Władysław.

Tokarski zatrudniony przy maszynie wskutek nieuwagi wsunął zbyt daleko palce, przy czym tryby oberwały mu dwa palce i poszarpały dłoń. Rannego przewieziono do szpitala.

—XXX:XX:XX—

Wczorajsze uroczystości w Łodzi Obchody, defilada, akademje

(a) Jeszcze w dniu onegdajszym rozpoczęły się w Łodzi uroczystości związane z 13-tą rocznicą wyzwolenia Państwa z pod jarzma trzech zaborców.

W dniu wczorajszym o godzinie 7 rano we wszystkich oddziałach garnizonu łódzkiego odegrana została pobudka zaś o godzinie 9 rano młodzież szkół powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich podążyła do świątyni, gdzie odprawione zostały uroczyste nabożeństwa.

O godzinie 9 30 stacjonujące w Łodzi oddziały wysłały specjalne kompanie na nabożeństwo w katedrze św. Stanisława Kostki.

W nabożeństwie które odprawione zostało przez J. E. ks. biskupa dr. Gymnienickiego, wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych, z panem Wojewodą Władysławem Jaszczółtem na czele, przedstawiciele władz wojskowych z generałem Małachowskim i Millerem na czele, przedstawiciele sądownictwa, policji, organizacji społecznych i kulturalnych oraz organizacje byłych wojskowych, przysposobienia wojskowego, federacji i t. p.

O godzinie 10.30 odbyła się przed kurtyną okręgu szkolnego łódzkiego defilada którą odebrał pan Wojewoda Jaszczółt i gen.

Małachowski.

Defiladzie przyglądali się przedstawiciele warstw społecznych z przedstawicielami weteranów 1863 roku na czele oraz tysięczne tłumy mieszkańców.

Na czele defilady kroczyła kompania 28 pułku strz. Kan., za nią 31 p. strz. Kan., dalej 4 pac. 10 pap, przysposobienie wojskowe, policja, straż ogniowa, strzelec, stowarzyszenie rezerwistów oraz reprezentacje poszczególnych organizacji.

W związku z przypadającą 13 rocznicą wyzwolenia Państwa w dniu wczorajszym we wszystkich szkołach odbyły się przedstawienia i obchody poświęcone uczczeniu bohaterskiego czynu żołnierza polskiego.

W godzinach popołudniowych w poszczególnych dzielnicach miasta odbyły się akademje urządzone bądź to przez federacje związków obrońców ojczyzny, bądź to przez stowarzyszenia młodzieży, lub też przez organizacje zawodowe.

O godzinie 20-ej odbyła się w sali Filharmonii uroczysta akademja przy udziale przedstawicieli władz administracyjnych, państwowych, policji, wojska, samorządu i poszczególnych organizacji.

Most czy pułapka Przechodnie wpadają do rzeki

(a) O stanie dróg na terenie Rudy Pabjanickiej świadczyć może fakt, jaki miał miejsce na moście nad rzeką Ner, na szosie Pabjanickiej.

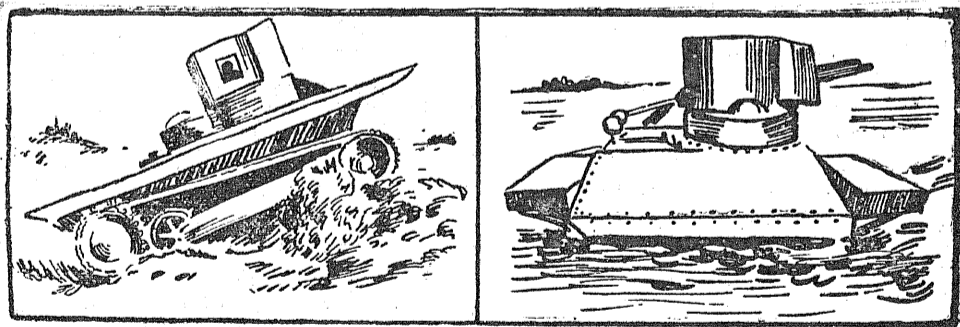
Most ten oddawna nieremontowany, posiada zgniłą kładkę dla pieszych, którą mimo notowanych już kilkakrotnie wypadków, dotychczas nie naprawiono.

W dniu wczorajszym znów zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padła p. Jadwiga Bolechowiczówna, absolwentka se-

minarjum nauczycielskiego w Pabjanicach, z mieszkała w Rudzie Pabjanickiej.

Bolechowiczówna przechodząc przez kładkę na moście, wskutek załamania się deski wpadła ze znacznej wysokości do rzeki odnosząc ogólne cięższe obrażenia ciała i zwichnięcie nogi, tudzież zniszczyła odzież w brudnej wodzie.

Pokaleczoną udzielili pomocy przechodnie, którzy doprowadzili ją do pobliskiej lecznicy.



Rycina nasza przedstawia nowy angielski typ tanków, które poruszają się z równą swobodą na lądzie i wodzie.

Skutki roztargnienia Pozostawiona świeca, powodem pożaru

(a) W domu przy ulicy Karolewskiej 11 wybuchł w dniu wczorajszym pożar. Ogień wszczął się na strychu domu i w krótkim czasie objął cały dach, zagrażając przeniesieniem się na sąsiednie budynki.

Lokatorzy domu energicznie przystąpili do ratunku, równocześnie zaś wezwano II oddział straży ogniowej, który po dwugodzinnej akcji pożar ugasił, nie dopuszczając do całkowitego zniszczenia zagrożonego domu. Spalił

się jedynie dach oraz uszkodzone zostały wyżej położone mieszkania. Straty wynoszą około 5000 zł. Jak ustalono, ogień powstał od świecy pozostawionej przez zapomnienie na strychu, od której zapaliła się rama okienna a następnie belki. Obecnie policja prowadzi dochodzenie celem ujawnienia nazwiska winnego i pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwróćcie uwagę na opakowanie i odrzućcie u porczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENONERVOSIN” w formie tabletek w Opakowaniu po 20 tabletek w pudełku Cena zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

Nagły zgon

(a) W szpitalu Anny Marji, przy ulicy Rokicińskiej 15 zmarł nagle Antoni Stańczyk zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 9. Powodów śmierci nie ustalono. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo lekarskiej.

—o—o—o—

Kacik dla kobiet

Jak upiększyć buzię?

Sztuka upiększania twarzy i postaci stała się przedmiotem poważnych dociekań i eksperymentów

Puder i szminka wiodą tu — rzecz jasna — prym, ale nie zawsze ich użycie jest celowe.

Nietylko każdy rodzaj urody wymaga innego upiększenia, ale i każdy rodzaj,

każdy kolor sukni,

wymaga użycia innej odmiany szminek.

Specjaliści kosmetycy wydali pewne przepisy, do których każda elegancka kobieta musi się zastosować.

W Hollywood, mieście które może się poszczycić posiadaniem najpiękniejszych kobiet, przepisy wyroczni urody zostaną szybko zaanektowane.

Marlena Dietrich, Claudette Colbert i Mancy Carrol, czołowe gwiazdy Hollywood, poddały się nakazom urody, gdyż to należy niejako do ich „zawodu”.

Panująca obecnie moda jasnych, rżących kolorów, przyniosła konieczność używania różnych odcieni pudru i szminki.

Do sukni wieczorowej np koloru badana używać należy pudru różowego, szminki mocno czerwonej, jeśli zaś pani podkreśla oczy to należy użyć przytem ołówka brązowego.

Czerwona suknia wymaga odrzucenia różu i szminki, które się w tonie z suknią nie zgadzają.

Najładniej wygląda

kobieta w sukni czerwonej

jeśli używa pudru w odcieniu brązowym z mocno czerwono szminkowanymi ustami

Biała suknia ma właściwość wydobywania najdrobniejszych niedokładności w upiększaniu, nie trzeba więc szczerzyć różu, który pokryje pewne wady cery.

Od cery rumianej biała suknia odbija się ładnie.

Dla kobiety opalonej najbardziej twarzowy jest kolor biały.

Do czarnej sukni można użyć każdej szminki, zaś pudru w tonach liłowo-różowych.

Policzków nie trzeba malować zbyt mocno, zaś wargi można silnie podkreślić.

Pozatem można

tuszować lekko rzęsy

ale do oczu najlepiej nie używać żadnego preparatu.

Gdy nosimy suknie zieloną, należy pudrować twarz na kolor jasno różowy. Oczy zaś podkreślić ołówkiem modnego koloru ciemno-zielonego.



PRYWATNE

PO GO T O W I E LEKARSKIE
Zielona 6

Telefon:

12-333



Wdzięczny chory i zawiść doktorów

Dzienniki angielskie żywo komentują fantastyczną wzmiankę jaka pojawiła się w ostatnich dniach w jednym z wieczorowych pism Berlina.

Wzmianka zaopatrzona w sensacyjne tytuły („Sauerbruch otrzymał milion marek”, „Zakonspirowany zbawca króla angielskiego”) zawierała wiadomość o nagłym wzbogaceniu się znanego berlińskiego chirurga, który jako by otrzymał od króla Jerzego sumę 50 tysięcy funtów szterlingów, na rozbudowę swej kliniki.

To królewskie honorarium miało być widnym dowodem wdzięczności, jaką czuje monarcha angielski dla człowieka, który mu uratował życie. Półtora roku temu, kiedy Jerzy V chorował na zapalenie płuc, nie kto inny, jeno niemiecki chirurg Sauerbruch miał w ostatniej chwili zastosować specjalny system leczenia, który okazał się zbawienny w skutkach.

— Dó niedawna — pisał dziennik berliński —

ski — fakt wezwania profesora Sauerbrucha do Londynu utrzymywany był w sekrecie, nie chciano bowiem kompromitować doktorów angielskich, którzy okazali się niekompetentni. Prof. Sauerbruch ze swej strony dał słowo honoru, że nie zdradzi tajemnicy. Dopiero po upływie wielu miesięcy cała sprawa wyszła na jaw, w związku z wręczeniem chirurgowi berlińskiemu królewskiego honorarium.

Wiadomość powyższa srodze zirytowała prasę londyńską. „Daily Express” energicznie zaprzecza fantastycznym pogłoskom, powołując się na „dementi” profesora Sauerbrucha, który wyraził zdziwienie, gdy mu pokazano dziennik zawierający sensacyjną wzmiankę.

Nie dowodzi to niczego, bo jeżeli dał słowo honoru, że nie zdradzi tajemnicy zawo-
dowej, to mu „nie wypadło” podpisać się pod niedyskretnym feljetonikiem.

W jaki sposób wrócić z tamtego świata?

Aleksander Szabo wszedł do biura meldunkowego w węgierskim miasteczku Koloszwarc i zwrócił się do urzędnika:

— Przepraszam czy nie mógłby mi pan powiedzieć...

Urzędnik spojrzał surowo i przerwał:

— Pańskie nazwisko?

— Aleksander Szabo. Chciałbym się dowiedzieć...

— Pański adres?

— Kiedy ja dopiero co przyjechałem, nie wiem, i właśnie chciałbym...

— Czy pan mieszkał kiedy w Koloszwarc?

— Tak mieszkałem. — Aleksander Szabo wymienił ulicę i numer.

Urzędnik nie słuchając już jego dalszych słów, zaczął szukać w książkach.

Znalazł i wybuchł gniewem.

— Paniel — wrzasnął — pan mnie oszukuje, pan nie istnieje, pan już dawno umarł.

Szabo zdziwił się, a nawet obraził.

— Jakto umarłem? Przecież stoję tu przed panem, i pan widzi że jestem żywy! Cóż pan sobie myśli,

— Niemam tu nic do myślenia. Jestem urzędnikiem węgierskim i koniec. A w aktach jest wyraźnie, że pan zginął w Rosji 17 września 1916 roku.

— Ależ panie, ja byłem w niewoli rosyjskiej i teraz dopiero powracam. Żyje przecież.

— Nic mnie to nie obchodzi! Dla mnie są ważne akty, w aktach pan umarł. Proszę pokój 37 korytarz numer 3, czwarte drzwi na lewo, wydział pogrzebowy i cmentarny. O ile pan umarł nienaturalną śmiercią: pokój 38, ja jestem do innych spraw, nieboszczykami się nie zajmuję, dowidzenia, następny.

Aleksander Szabo wyszedł na ulicę, bla-
dy, istotnie, jak nieboszczyk.

Wszedł do biura meldunkowego, by dowiedzieć się o adres żony, którą przed laty zostawił w tem mieście, a dowiedział się tylko, że jest od 15 lat trupem

Żona poznała go natychmiast, przedstawiła mu troje swych dzieci i powiedziała spokojnie:

— Słuchaj, Aleksandrze, cieszę się, że żyjesz, ale rozumiesz, chyba, że nie mogę się przyznać wobec władz, że cię poznaje, bo wówczas będę oskarżona o bigamię.

Przyczem wobec trojga dzieci, które mam z moim obecnym mężem, nie chciałabym się rozwodzić.

Upłynęło pół roku na bezskutecznych za-
biegach, aby władze „uznały” de jure nie-
boszczyka, gdy nagle, drugi mąż pani Szabo

umarł i ta okazała gotowość poślubienia swego pierwszego męża.

Poczcziwy ksiądz w Budapeszcie dał im ślub, ale dla władz pozostał umarłym.

Odtąd mieszkał spokojnie z żoną i jej trojgiem dzieci w Koloszwarc.

Aż przyszła chwila, gdy najstarszy chłopczyk jego żony miał pójść do gimnazjum w Budapeszcie, ale dziecko odesłano do Koloszwarc z listem:

„Proszę przysłać chłopca dopiero wtedy gdy stosunki rodzinne zostaną wyjaśnione.”

Wtedy „zmarły” ojczym miał już tego wszystkiego dość.

Właśnie przysłał mu z urzędu podatkowego wezwanie do zapłacenia podatków, Szabo, nie namyślając się długo, usiadł i napisał list:

„Nie mogę płacić podatków jako trup. Po-
zostaje z poważaniem”

Wtedy urząd podatkowy w obawie o swoje pieniądze wezwał „trupca” do sądu i tu wreszcie się uznał go za żyjącego.

To czego nie mógł dokonać proboszcz ani żona, ani dziecko, dokonał urząd podat-
kowy.

Bo urząd podatkowy, gdy ma ściągać po-
datki, nie cofa się przed niczem.

Nawet przed trupami,

Oczywiście, na Węgrzech, no i tam gdzie panował dzielny węgier Batory,



Nowy polski film dźwiękowy

Wytwórnia „Muza - film” realizuje obecnie śpiewanki komedię filmową p. t. „Ułani Ułani” malowane dzieci wdg. scenar. Juliusza ptk. Wieniawy — Długoszowskiego i Ferdynanda Goetle Rycina nasza przedstawia scenę z tego filmu a mianowicie regulację ruchu w mieście Graidolku.

Z dziejów dolara amerykańskiego

Mimo to, że Stany Zjednoczone są państwem młodem, historia ich pieniądza — dolara sięga dalekiej przeszłości. W Stanach Zjednoczonych pojawił się on wprawdzie równocześnie z ogłoszeniem Republiki (r. 1786), jednak nazwę swą wyprowadza od monety „thaler”, która przez długi czas obiegła w krajach germańskich, w Holandji przyjęła później nazwę daakier, w Norwegii — daler, w Hiszpanii zaś dolera. Dzisiejszy swój symbol (S) dolar amerykański zawdzięcza również Hiszpanii, oznacza on bowiem dwa słupy Herkulesa złączone wstęgą, który to symbol znajdował się na monecie hiszpańskiej. Dolar amerykański z 1786 r. zawierał tak samo jak „dolera” hiszpański 375 „grains” czystego srebra, dopiero od 1849 r. zaczęto bić dolar złoty, który tak jak dzisiaj zawierał 25,8 „grains” złota.

System emisyjny Stanów Zjednoczonych jest bardzo skomplikowany. Pierwszy bank emisyjny powstał w Filadelfji w r. 1791, jako Bank of United States i uzyskał prawo (nie monopol) emisji na całym terytorjum Stanów na przeciąg lat 20, bank ten jednak w r. 1811 został zlikwidowany; w r. 1816 po wojnie z W. Brytanią powstał nowy bank emisyjny, który został znów zlikwidowany w r. 1833. Wobec tego, że od chwili uzyskania niepodległości wszystkie Stany uzyskały prawo posiadania własnych banków biletowych z warunkiem, że emitowane przez nie banknoty obiegać będą jedynie w granicach danego Stanu, powstała w Stanach Zjednoczonych ogromna ilość banków biletowych, których w

r. 1860 było przeszło 1,600. Dopiero „Federal Reserve Act” z 23 grudnia 1913 uporządkował chaos, panujący w gospodarce emisyjnej Stanów Zjednoczonych, według tej ustawy system emisyjny Stanów zorganizowany jest jako „Federal Reserve System”, na czele którego stoi Federal Reserve Board w Waszyngtonie i do którego należy 12 federalnych banków rezerwowych w następujących miastach: New York, Boston, Philadelphia, Cleveland, Richmond, Atlanta, Chicago, St. Louis, Minneapolis, Canzas City, Dallas i San Francisco.

Prawo emisji banknotów posiadają w zasadzie banki federalne, jednakże w obiegu znajduje się pewna ilość banknotów emitowanych przez banki narodowe (National Banks, t. j. banki zarejestrowane według praw federalnych, mających prawo emisji własnych banknotów do wysokości wpłaconego kapitału zakładowego pod warunkiem złożenia do depozytu w Ministerstwie Skarbu obligacji skarbowych w wysokości równej emisji banknotów) oraz przez Skarb Państwa.

Banknoty Federal Reserve notes muszą być zabezpieczone do wysokości 40 procent obiegu przez złoto, lub bony złote (gold certificates) zdeponowane w Federal Reserve Board. Pozostałe 60 proc. zabezpieczone być muszą przez portfel wekslowy banku. W razie potrzeby pokrycie złote może być nieco obniżone i bank płaci wówczas Skarbowi pewien procent od emisji niepokrytej w 40 procentach przez złoto.

Federal Reserve System, aczkolwiek bar-

dzo skomplikowany, dał dobre wyniki i pozwolił w czasie wojny ściągnąć do Stanów Zjednoczonych ze Starego Świata olbrzymie ilości złota, wynoszące w roku 1924 — 4.090 milj. dolarów, wobec 1.290 milionów w 1913. Począwszy od 1928 roku zapasy złota w Stanach zaczynają topnieć, a głównymi przyczynami tego są pożyczki udzielone zagranicy oraz stabilizacja franka, która ściągnęła do Francji dużo złota. Kryzys gospodarczy, jaki ogarnął cały świat, dał się odczuć w Stanach Zjednoczonych b. silnie. Dzięki wielkim wpływom z handlu zagranicznego oraz z pożyczek zagranicznych w r. 1930 udało się jeszcze uzyskać dodatni bilans płatniczy, w r. 1931 jednak sytuacja okazała się gorszą; maratorjum Hoovera pozbawiło wpływów z pożyczek zagranicznych, handel zagraniczny za 8 miesięcy tego roku przyniósł nadwyżkę w wysokości zaledwie 214 milionów a bilans handlowy w sierpniu po raz pierwszy od lat 5-ciu był ujemny.

W związku ze spadkiem funta wytworzył się na rynku światowym ogólny nastrój paniki, wskutek czego najpoważniejsze banki europejskie zaczęły wymieniać posiadane dewizy na dolary. Złoto silnie fałd zaczęło odpływać do Europy. To też gdy w dniu 29 września rb. zapas złota w Federal Reserve Bankach wynosił 3.486 milj. dol., w dniu 24 października wynosił już znacznie mniej, bo 2.764 milj. dol.: pokrycie złotem spadło z 79,5 proc. do 59,6 proc. Mimo to, pokrycie złotem w Stanach Zjednoczonych jest jeszcze dzisiaj zupełnie dostateczne i może zapewnić dolarowi pewne miejsce wśród najsilniejszych walut świata, ciężkie chwile, jakie obecnie przeżywają Stany Zjednoczone będą dla innych państw wskazówką, jak to nawet przy silnej walucie należy unikać nadmiernego rozszerzenia ram budżetu oraz deficytów w bilansie

(44)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Jest to fakt, nad którym uczony nasz przyjaciel — skinął głową w kierunku widocznie zgnębnionego jego mową profesora — nie przestaje ubolewać — uśmiechnął się boleśnie.

Nieznacznie przeszli na język angielski i profesor, nie mogąc się doczekać na wyjaśnienie przez gościa celu jego odwiedzin, zagłębił się znów w swojej robocie.

— Jestem ojcem Homo, byłem kapłanem i to jest moje pied a terre. My zawodowi kryminaliści, musimy mieć przecież jakieś schronienie w momentach kiedy nie odsiadujemy więzienia.

Głos i sposób mówienia zdradzały człowieka wykształconego; modulacja, akcentowanie ton i wyrażenie się wskazywały w mówiącym człowieku z wykształceniem uniwersyteckim.

— Nie chciałbym zrazić pana temi rewelacjami, muszę jednak przyznać się, że świeżo jednak wychodzę z więzienia. Nawiasem mówiąc, jestem zawodowym włamywaczem.

Nie łatwo mnie pan zrazi — zauważył Beale, rzucając okiem na profesora.

— Widzę — rzekł ojciec Homo, podnosząc się — że jestem de trop. Niestety, jednak, nie mogę wyjść na ulicę — nie narażając się na zaarrestowanie. W kraju tym jak panu wiadomo, istnieje prawo zapobiegania czynom przestępczym. Nadaje ono niemającym w danym momencie nic lepszego do roboty niższym członkom policji prawo aresztowania znanych im kryminalistów, o ile spotkają ich

w podejrzanych okolicznościach — za wszelkie okoliczności mogą przy dobrych chęciach uchodzić za podjrżane w oczach nieobdarzonego bujną wyobraźnią polikusa i jego niemniej tepego przyjaciela „szpika”, wycofam się jedynie do sypialni mojej i zatkam tam sobie uszy watą.

— Niema potrzeby — uśmiechnął Beale — Nie wątpię, że profesor niema tajemnic przed panem.

— Nie wątp pan w dalszym ciągu, niewinny mój przyjacielu — rzekł ojciec Homo, uśmiechając się oczami — własne moje tajemnice gotów jestem zawsze zdradzić, ale... Adios!

Uklonił się ręką i schował się za kretynową firankę. Profesor podniósł oczy z ponad swojego instrumentu.

— Szukam ciała Donovan Leichmanna — oświadczył uroczyście po niemiecku — zaszedł wypadek choroby śpiączki w warsztatach okrętowych i Herr Professor ze Szkoły Tropikalnej łaskawie użył mi trochę krwi do zbadania.

— Profeszrze — rzekł Beale, siadając na krześle, z którego przed chwilą podniósł się ojciec Homo i, przechylając się przez stół — czy w dalszym ciągu pracuje pan dla van Heerdena?

Uczony profesor potrząsnął kilkakrotnie wielką swoją głową na znak gwałtownego protestu.

— Nie chcę mówić nic złego o doktorze van Heerdenie — rzekł. — Dla mnie był on zawsze bardzo dobry. Pomyśl pan tylko — u mierałem z głodu w tym kraju, który nie nawidzi Niemców i który widział we mnie jedyne głupiego starego warjata. Nikt nie chciał też przyjść mi z pomocą, dopóki nie natrafiłem na uczonego tego doktora. Jestem Niemcem, tak, Nie mam jednak właściwie żadnej narodowości. Należę do wszechświatowego bractwa ludzi nuki.

Absolutnie też jest im obojętne, kto za siada w Poczdamie Kaiser czy socjaliści, ale jestem lojalny, tak panie Beale, lojalny względem każdego, kto okazał mi pomoc. Względem pana także — dodał żywo — bo i pan był dla mnie bardzo dobry, i pewnego razu, kiedy byłem taki głupi, że wszedłem do po-

koju, w którym nie powinienem się znajdować, ocenił mnie pan przed policją. — Powtórnie wzruszył barczystymi swoimi ramionami, — Jestem też panu wdzięczny ale powiedz pan sam, czy nie powinienem być tak samo wdzięczny uczonemu doktorowi?

— Powiedz mi pan, profeszrze, — rzekł Beale, zamiast odpowiedzi — gdzie mógłbym zastać doktora dzisiaj wieczorem?

— W jego dobrze znanym laboratorium. Gdzieżby indziej? — odparł profesor.

— O to właśnie idzie, gdzie indziej? — podkreślił Beale dwa ostatnie wyrazy. Stary człowiek milczał.

— Nie wolno mi tego wyjawiać — rzekł — Herr Doctor zajęty jest poważnymi doświadczeniami, które mogą mu przynieść wielki majątek. Jeżeli zdradzę jego tajemnice może go to zrujnować. Taka niewdzięczność, Herr Peale!

Zapadło milczenie, podczas którego stary profesor, widocznie niespokojny i strapienny, patrzył trwożliwie na młodego swojego gościa.

— A gdybym powiedział panu, profeszrze, że pański Herr Doctor wdawał się w nader niebezpieczną konspirację i że pan sam, pomagając mu, naraża się na poważne niebezpieczeństwo?

Stary rozłożył rozpacziwym gestem obie ręce.

— Herr Doctor ma wiele nieprzyjaciół — mruknął, — Nie mogę nic panu powiedzieć, Herr Peale.

— W takim razie powiedz mi pan to tylko — czy znane jest panu jakieś miejsce do którego pański Herr Doctor mógłby zawiść młodą panienkę, tę samą młodą panienkę, w której pokoju zastałem pana owej nocy?

— Młodą panienkę? — Stary był widocznie zaskoczony tem pytaniem. Nie, nie Herr Peale, niema takiego miejsca, do którego mogłaby być zawieziona młoda panienka... O, nie! Nie.

— Ha trudno, widzę że nie dowiem się niczego więcej od pana, profeszrze, — rzekł i rzucając okiem ku kretynowej firance dodał głośniej:

Kult szatana w Finlandji

W swoim czasie prasa fińska doniosła o odkryciu kilkunastu zmasakrowanych zwłok mężczyzn i kobiet w jeziorze Malm niedaleko Helsingforsu.

Policja miejscowa mozoli się od wielu tygodni nad rozwiązaniem strasznej zagadki. Niedawno przybył w sukurs angielski Sherlock Holmes, w osobie korespondenta „Daily Express'u”. Specjalny wysłannik londyńskiego dziennika doszedł do wniosku, że zbrodniarzem są członkami sekty hien cmentarnych.

Sprawdzono bowiem, że znalezione w moczarach kawałki rąk, nóg oraz tułowia pozabawione głów, wydobyte zostały z grobów, na pobliskim cmentarzu.

Władze fińskie nie zdołały do tej pory odnaleźć winowajców. Mieszkańcy okolicznych wiosek żyją w nieustannej trwodze i chorobliwym podnieceniu. Zabobonni wieśniacy przekonani są, że to „złe duchy” i upiór ry leśne plądrują stary cmentarz, zakłócając spokój nieboszczyków. Droga wiodąca do cmentarza zarosła chwastami. Nikt nie ma odwagi wędrować gościńcem nawiedzonym przez „wilkołaki”.

Sefton Delmer, wysłannik „Daily Express'u” tak opisuje swoje wrażenia z pobytu w Malm.

— Niema dnia, aby nie mówiono o nowym okropnym odkryciu. Okazuje się, że większość grobów na cmentarzu Malm została splądrowana, a nieboszczykom, poobcinano głowy, ręce i nogi.

— Policja zajęta jest badaniem zawartości trumien i porównywaniem odnalezionych w moczarach szczątków. Dotychczas odnaleziono 54 zmasakrowanych zwłok, że jednakże nie wszystkie odcięte ręce i nogi do nich pasują, istnieje więc przypuszczenie, że w moczarach pozostało jeszcze z jakie pięćdziesiąt trupów. W tych dniach władze zajmą się sondowaniem jeziora, które przypomina raczej trzęsawisko, tak jest zamulone i ciemne.

— Na cmentarzu lamentują krewni zmarłych, którym zli ludzie nawet po śmierci nie dali spokoju. W głębi cmentarza piętrzy się kopiec usypany na wspólnej mogile, do której wrzucano nierozpoznane szczątki.

— Przekonany jestem — pisze dziennikarz angielski — że sprawcy masakry nieboszczyków są członkami pogańskiej sekty czci cieli szatana, składającej potworne ofiary swemu „władcy”. Ponoć w Finlandji po dziś dzień spotkać można czarownice wierzące w wilkołaków i czartów, których jedynie wtajem-

niczeni potrafią ujarzmić.

— Wszakże t. zw. „Czarna biblia” ciesząca się wielkim powodzeniem wśród wieśniaków fińskich, zawiera szereg recept, ułatwiających nawiązanie kontaktu z ciemnymi siłami. Jedną z owych formułek brzmi jak następuje: — jeżeli chcesz wywołać ducha, idź na cmentarz i wydobądź z grobu ludzką czaszkę. Napełnij ją ziemią ze świeżej mogiły, a kiedy księżyc będzie miał kształt sierpa zasadź w oczodoły czaszki ziarno grochu. Dopiero gdy ziarno wypuszcza kiełki należy iść w noc księżycową na cmentarz. Skoro wybije północ zrób dziewięć kroków naprzód i nie oglądając się za siebie, wyrwij z prawego oczodołu czaszki kiełkujący groszek i spożyj go. Ukaże ci się wówczas upiór który położy dłoń na twym ramieniu, poczem wyrwie drugi groszek i spożyje go. Od tej chwili duchy będą twoimi niewolnikami”.

Tyle — „Czarna biblia”. „Daily Express” na poparcie swych wniosków przypomina prolog niezwyklej afery.

W połowie września szofer jadący w kierunku Helsingforsu zatrzymał maszynę, gdyż chciał naczepać wody ze źródła Tattar mussen. Źródło wytryska w głębi lasu, w nie dalekiem sąsiedztwie cmentarza. Reputację ma fatalną. Ludziska opowiadają sobie niestworzone historie na temat upiórów schodzących się u stóp źródła, które za pogańskich czasów było punktem zbornym czcicieli leśnych bóstw. Gdy szofer schylił się nad wodą ujrzał sterczącą z pod kamienia rękę ludzką. Przestraszony tem odkryciem wrócił do miasteczka i zaalarmował policję. Przeszukano las i moczary i znaleziono mnóstwo odciętych nóg, rąk oraz czaszek. M. in. znaleziono paczkę zawierającą dziesięć palców, z których każdy należał do kogoś innego. Owe palce związane były sznurkiem, przecigniętym przez pęknięty złoty pierścionek.

Sposób związania palców oraz pęknięty złoty pierścień świadczą, iż „ktoś” celebrował obrządek, zgodnie z przepisami czarnej biblii.

Angielski dziennikarz dowodzi, iż członkami niesamowitej sekty są prawdopodobnie jacyś zwyrodniali „inteligenci”, łowcy silnych wrażeń.

W każdym razie afera fińskich nieboszczyków świadczy tylko o tem, że w wieku dwudziestym, w epoce radia i telewizji ciemnota i zabobon krzewią się jak za „dobrych dawnych czasów”.

Humor

W biurze turystycznym

— Czy tu się kupuje bilety? Jadę do Nowej Zelandji.

— Chciałby pan wiedzieć jakie linie okrętowe obsługują Nową Zelandję?

— Nie. Chcę się poinformować, na jakich statkach w razie morskiej choroby odliczają za obiad.

Musił chcieć

— Słuchaj, co ty mówisz do Finkensze tajna? Wczoraj sprzedałem mu dolary, a dzierano przychodzi on do mnie, zrobił awanturę że dolary są fałszywe i chciał mi dać dwa razy w twarz.

— A ty skąd wiesz, że ci chciał dać dwa razy?

— Co znaczy, skąd ja wiem. Przecież gdyby nie chciał, to by nie dał.

jej powierzchni, bo w odległości tylko dwóch średnic jowiszowych — w czasie zaledwie 12 godzin, to ze względu na to, że powoduje on zjawisko zaćmienia co 6 godzin, otrzymamy dodatkowo okrągło 17 tysięcy zaćmień w ciągu jednego tamtejszego roku, czyli w sumie około 26 tysięcy tych zjawisk w tym czasie.

Zaćmienia na Jowiszu czterech jego największych księżyców są doskonale dostępne, nawet dla niezbyt dużych lunet i stanowią prawdziwą „uczę” dla obserwatorów.

Często któryś z nich znika nieoczekiwanie z oczu lub pojawia się nagle w pewnej odległości od tarczy Jowisza, zanurzony się albo wynurzywszy się nagle z niewidocznego cienia planety. To znów jasna tarcza jednego z satelitów posuwa się na tle białych obłoków, widocznych wyraźnie na powierzchni planety, włokąc za sobą okrągły czarny cień, co znów powoduje na miejscu całkowite zaćmienie Słońca.

Niebo, oglądane z powierzchni Jowisza, przedstawiało by się dla tamtejszego obserwatora dość oryginalnie. Na tle tych samych gwiazd, które i my oglądamy z ziemi, obiegających pozornie nieboskłon Jowisza dokola w ciągu zaledwie 10 godzin, widziałoby się jednocześnie nad horyzontem kilka rozrzuconych w różnych punktach nieba księżyców, rozmaitej pozornej wielkości, w rozmaitych fazach oświetlenia.

Pięć bliższych planety księżyców miałyby duże tarcze, mniejsze jednakże, niż księżyc ziemski. Siedem bliższych planety księżyców obiegałoby szybko niebo, z różnymi zresztą prędkościami, od zachodu na wschód, a więc tak jak nasz satelita, pozostałe natomiast dwa najdalsze księżyce okrężałoby niebo bardzo wolno w kierunku przeciwnym, niż tamte, zużytkowując na jeden obieg sfery niebieskiej przeszło dwa lata ziemskie.

Ziemia nasza widziana z Jowisza, przedstawiałaby się tak niepozornie, jak dla nas Merkury, który trzymając się zawsze pobliska Słońca, tonie w jego blaskach. Planeta Mars spełniałaby na Jowiszu rolę naszej Jutrzenki, względnie Gwiazdy Wieczornej. Pozorne ruchy pozostałych planet też byłyby inne, niż u nas.

Największą niespodziankę stanowiłoby dla obserwatora Słońce. Tarcza jego byłaby linijowo 5 razy mniejsza, niż u nas, ustępując co do wielkości trzem pierwszym księżycom, a przewyższając wszystkie pozostałe. Światło Słońca oraz jego ciepło byłoby 27 razy słabsze, niż na ziemi. Słońce obiegałoby firmament, nie w ciągu roku jak u nas, lecz w czasie lat 12.

Ow „nadmiar” księżyców na niebie ustałby wicznie widocznych, mają tam ten ujemny skutek, że światło ich tłumiał blask bliższych gwiazd, zubożając przez to widok nieba gwiazdowego, które zresztą przesłaniają często liczne obłoki, obficie wypełniające tamtejszą gęstą atmosferę.

Sam wreszcie obserwator czułby się na powierzchni planety (w pobliżu równika) 2,4 razy cięższy, niż na ziemi, czyli ważyłby normalnie około 170 kg.

Pogadanki astronomiczne

Podróż na Jowisza

Na ziemi zaćmienia występują stosunkowo bardzo rzadko, przypada ich bowiem zaledwie parę rocznie — najmniej dwa, najwięcej siedem. Istnieją jednak światy, na których zjawiska te należą do codziennych.

Mamy tu na myśli Saturna oraz przede wszystkim planetę-olbrzyma Jowisza, którego okrąży nie jeden — jak u nas — lecz aż 9 księżyców. Ponieważ cień, jaki rzuca w przestrzeń Jowisz, posiada odpowiednio do bardzo dużych rozmiarów planety znaczną rozciągłość, a większość, zwłaszcza bliższych, a więc ruchliwych księżyców, obiega planetę niemal dokładnie w tej samej płaszczyźnie, na której stale mieszczą się Słońce i Jowisz — przeto księżyce te, niemal za każdym obiegiem, zapurzają się w cień Jowisza, ulegając zaćmieniu. Podobnie, przechodząc pomiędzy Słońcem a Jowiszem, rzucają cień na jego tarczę i powodują na niej zaćmienia Słońca, nazywając całkowite.

Częstość zaćmień na Jowiszu powoduje

głównie tą okoliczność, że pięć bliższych księżyców obiega planetę stosunkowo szybko, bo w czasie od pół do 17 dni ziemskich.

W rezultacie na Jowiszu przeciętnie nie ma każdego tamtejszego dnia, trwającego — jak wiadomo — zaledwie niecałe 10 godzin, przypada jedno zaćmienie.

W czasie jednego roku jowiszowego, liczącego prawie 11 tysięcy tamtejszych dni — przypada tych zjawisk około 8.800. Połowę tej liczby stanowią zaćmienia Słońca, połowę zaś zaćmienia księżyców. Przeliczywszy powyższe dane na stosunki ziemskie, otrzymamy przeciętnie dwa zaćmienia na dobę ziemską, czyli prawie 800 zaćmień w ciągu naszego roku. Zatem zjawisk tych przypada tam niemal 200 razy więcej, niż na ziemi.

Powyższe liczby odnoszą się do czterech pierwszych i zarazem największych księżyców, które z łatwością śledzić możemy z ziemi. Jeżeli zaś ponadto uwzględnimy niewielki księżyc V, który okrąży planetę bardzo blisko

Widowiska

—0:0—

—0:0:0—

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Spódniczka czy toga
TEATR KAMERALNY — Hau Hau
COCTAIL Coraz lepiej

KINA

MOMUS — Jedna z kropelkami
CASINO — Buster się żeni
CAPPOL: — Sewilla miasto miłość
APOLLO — Królowa mody.
CORSO: — I Amator kobiet. II W huku eksplozji.
CZARY — I. Cień Sherlock Holmesa II. Z dnia na dzień
GRAND-KINO — Wesoły porucznik

LUNA — Światła wielkiego miasta
LUDOWY — Kobiety nie do małżeństwa
ODEON — Kapitan marynarki
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Ulubienica maharadży. Dla młodzieży: Ochotnik
PALACE — Cain
MIMOZA — Romas nad Rio Grande.
RAKIETA: — Arab
PRZEDWIOSNIE — Kawiaranka.
RESURSA — Ofiara ojca
SPLENDID: — Powrót do życia
ZACHETA — Pod dachami Par-ża
WODEWIL — Kapitan marynarki

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiły zawczasu redakcję „Rozwoju” o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 10 listopada

Z powodu święta nie było dziś zebrania giełdy pieniężnej.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,87

Dewizy: Gdańsk 174,30
Belgia 124,60
Holandia 360,10
Londyn 33,75
Nowy Jork 8,912
Paryż 35,05
Praga 26,39
Szwajcaria 174,50
Włochy 46,10
Czerwoniec 4,40

Obroty mniejsze. Tendencja przeważnie słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,876 — 8,876. — Rubel złoty 5,05. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,80. 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,82 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,40. Gram czystego złota

5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 58,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 81,75
4 proc. poz. inwestycyjna 77,00
5 proc. poz. konwersyjna 41,00
6 proc. poz. dolarowa 59,50
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
8 proc. poz. kolejowa 105,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 36,00
10 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
5 proc. objg. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w pr)
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 47,25
8 proc. L. Z. m. Warszawy 65,25
10 proc. L. Z. m. Łodzi 62,00
8 proc. L. Z. m. Radomia 66,50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00

8 proc. m. Piotrkowa 58,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 42,75

Akcje:

Bank Polski 110,00
Ostrowiec 30,00
Spiess 33,00
Lilpop 13,50

Tenoencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla listów zastawnych utrzym. dla akcji utrzymana.

Przez radjo

Łódź, 11 listopada 1931 r.

11.40 Przegląd prasy krajowej
11.58 Sygnał czasu
12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący
12.10 Kom. Meteorologiczny.
12.15 Odczyt roln.
14.45 Muzyka lekka (z W-wy)
15.05 Kom. gospodarczy
15.15 Kom. L. O. P. P.
15.25 „Wśród książek”
15.50 Progr. dla dzieci starszych
16.20 Lekcja języka francuskiego
16.40 Muzyka gramof.
17.10 Odczyt
17.35 Koncert popularny
18.50 Rozmaitosci
19.15 Wiadomości rolnicze
19.30 Muzyka z płyt
19.45 Prasowy Dziennik Radiowy
20.00 Feljton
20.15 Muzyka lekka
21.55 Komunikaty
22.00 Wiadomości sportowe
22.05 Transmisja z teatru „Wesołe Oko”
„Bez paszportów i wiz”

STARE GAZETY

do sprzedania
35 groszy za kilogr.

ADMINISTRACJA „ROZWOJU”

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, dłu gotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p, Dr. Guttman, b, naczelnny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25.25a.

POTRZEBNY chłopiec poręczny do krawca. 6-go Sierpnia 28. Klimaszewski.

Cebulki kwiatowe

(sprzedaż cebulek tylko do 15 grudnia) oraz nasiona do jesiennego i zimowego siewu, polecają składy L. Jasińskiego w Łodzi ul. Andrzeja 10, tel. 168-56 w Łęczycy ul. Poznańska 30, tel. 125 DO SPRZEDANIA cukierka Napiórkowskiego 95.

Reformackie pigułki z marką Zakonnika

znana od 1602 roku, 2641—
Regulują żołądek chronią od romantyzmu
cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości artre-
tyzmu, uderzeń krwi do głowy usmierzają he-
moroisły czyszczą krew i przy skłonnościach
do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczys-
zczającym. — Użycie 1 do 3 pigulek na dobę
Cena pudełka zł 1.35 wyrobu apteki
KARCZEWSKI, TUSZYŃKI
Warszawa, Trębacka 4
Zadać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”



DOM z Kanalizowany w. śródmieściu do sprzedania Wiadomość 6 go sierpnia 44 gospodarz.

SPRZEDAM tanio mecha-
niczną stolarnię oraz po-
łowę domu z wolnem miesz-
kaniem. Wiadomość w ad-
ministracji,

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca obuwie, poleca
ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od
zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dzie-
ciniego po cenach konkurencyjnych

DZIEWIARZE na maille-
sówki i systemówki 26 fein
mogą się natychmiast zgło-
sić, Gdańska 131 Tryko-
ciarnia.

DRZEWKA OWOCOWE

ozdobne i krzewy najta-
niej bo własnych szkółek
Orla 1 róg Sienkiewicza.

PIWIARNIA dawno egzys-
tująca zaraz do sprzedania
Wiadomość na mie scu.
Konstantynowska róg Le-
szno Nr. 1

Na wypłatę

Pała
męskie i damskie
Obuwie
Swetry

firanki, chodniki, dy-
wany, galanterja, bie-
lizna.

Piotrkowska 37
III wejście I piętro.

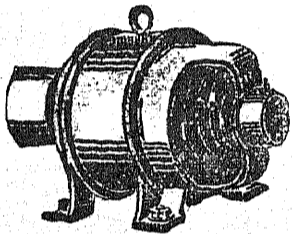
STOLARNIA odświeża meble reperuje i poleruje po cenach przystępnych. Ul. Suwalska 2-4 (przy placu Reymonta)

POKOJ umeblowany wejście z klatki schodowej, odnaimię. Orla 16 m. 11

NA WYPŁATE! Damskie eleganckie płaszcze swetry wełniane i jedwabne towary, firanki. Kilińskiego 44 Leon Rubaszkin

Tysiące chorych na katar żołądka wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgaga, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zadzajcie bezpłatnej broszury uczającej!!! Adres: Liszki Apteka

KONECJONOW, BIURO ELEKTROTECHNICZNE
P. SZULC I S-ka
ŁÓDŹ, Andrzejka 9. Tel. 134-06.

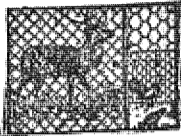


Przyjmuje wszelkie instalacje światła i siły
DETEKTORY komplet ze słuchawkami od zł. 25 do 35.
Sprzęt radiowy. Ładowanie i naprawa akumulatorów.
Zamiana przepalonych żarówek za dopłatą połowy ceny.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
5—7.30 po poł.

CIESIELSKI mistrz może się zgłosić do roboty budowlanej Gdańska 97.

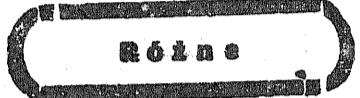


DRUCIANE Parkany, Plecionki. Tkaniny. Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrobia i poleca
RUDOLF JUNG
Łódź, Wólczańska Nr. 151
Telefon 128-97.

Składa je ofiary

na

na jebiedniejszych!



POTRZEBNA dziewczyna do wszystkiego. Zgłoszenia ul. Zgierska 59 u gospodyni.

MIÓD lipcowy, deserowy kuracyjny bez domieszek pod gwarancją z własnej i największej w Państwie pasieki. 5 kg. 16 zł. 10 kg 30 zł., 20 kg. 55 zł. wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysyła Eugenjusz Biliński w Zbazarzu.

ZAGINEŁA książka wojskowa P. K. U. Łódź, dowód osobisty oraz świadectwo wyzwolenia na piekarza na imię Władysława Wilczaka.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Specjalność detaliczna sprze zszdelówek trwałych na wodę

KRAWIEC MĘSKI
F. CHOJNACKI
Sienkiewicza 59 — Telefon 173-94.
Przyjmuje WSZELKIE ZLECENIA NA SEZON JESIENNO-ZIMOWY
Robota wykwinna. —:—: Ceny przystępne.

TYLKO za 50 zł.
Jednolampowy **APARAT-RADJO** dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony
— **RADJO-ELEKTROLA** —
JERZY KRZYŻANOWSKI
Andrzeja 4 — tel. 201-04.

Dr. H. Reiterowski powrócił

Ewangelicka 1, Telefon 166-90
Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w.



Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych
FR. GRĘTKIEWICZA

w Łodzi, Piotrkowska 111. Telefon 175-35.

garaze i warsztaty Aleja Kościuski 68, telefon 122-90, dawna Y, M, C A,

Nowy kurs rozpoczyna się dnia 11 listopada rb. Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelarja szkoły od godz. 9 rano do 8 wieczór.

Wynajem garaży — Remont samochodów — Orzeczenia techniczne,

OBFITA PIANA

którą wydaje mydelko do zębów

Odol

czyści gruntownie zęby i nadaje im ośniewającą białość.

KINO-TEATR
RESURSA
KILINSKIEGO 134.

DZIS! Przeplękny film p. t. DZIS!

„OFIARA OJCA”

Wzruszający dramat osnuty na tle rozmiłowanych dwóch przyjaciół, w pięknej awokat.e.

W rolach głównych:

Paweł Richter, Fritz Kortner, Maikof i Egede Nissen.

Orkiestra pod dyрекcją p. L. KANTORA

Początek seansów:

w dni powszednie o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
w niedz. i św o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15

W niedziele i święta PASSEPARTOUT
prócz urzędowych NIEWAŻNE,

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komuu. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronisz przed tekstem i w tekście podzielona na 6, na 10 proc. drożej. Za terminowe wychozenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przazdaz pierwszy nabo- ezanie bez poprzedniego zawiadomienia — „i czoł” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zawakowa